

Paweł Pietrzyk

Dziecko w kilku wcieleniach - o "zbiorze rytmów" Kaspra Miaskowskiego

Prace Literaturoznawcze 1, 9-20

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TRADYCJA

Paweł Pietrzyk

UWM w Olsztynie

Dziecko w kilku wcieleniach – o *Zbiorze rytmów* Kaspra Miaskowskiego

Some Incarnations of a Child – „Set of rhythms” of Kasper Miaskowski

Słowa kluczowe: dziecko, raj, Muza domowa, pielgrzym, śmierć
Key words: child, paradise, Home muse, pilgrim, death

Mija 400 lat od pierwszego wydania *Zbioru rytmów* Kaspra Miaskowskiego, poety „odkrytego” przed czterema wiekami przez Szczęsnego Herburtę, przedkładającego twórczość „włoszczonowską” nad dokonania Jana z Czarnolasu¹. Dziś ten niekwestionowany autorytet barokowych czasów² znany jest przede wszystkim w kręgu badaczy staropolszczyzny, doczekał się monografii³ i wielu ważnych studiów, wreszcie współczesnego wydania poezji⁴. Próba kolejnego spotkania z pokaźnym tomem, który swój ostateczny kształt uzyskał w roku 1622, powodowana została potrzebą ukazania ważnego rysu twórczości Miaskowskiego, rysu częściowo ujawnionego już przed laty przez Antoniego Czyżę⁵. Można zań uznać obecność dziecka na kartach *Zbioru rytmów*. Gdyby kierować się konstatacjami Stefana Nieznanowskiego wskazującego zależność między rangą tematu a miejscem utworu w tomie,

¹ S. Nieznanowski, *O poezji Kaspra Miaskowskiego. Studium o kształtowaniu się baroku w poezji polskiej*, Lublin 1965, s. 15.

² R. Grześkowiak, *W cieniu Kochanowskiego. Próba przewyższenia czarnoleskiej jakości w ocenach poetów początku baroku*, „Terminus” X (2008), z. 2 (19), s. 132–141.

³ S. Nieznanowski, dz. cyt.

⁴ K. Miaskowski, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka- Jeżowa, Warszawa 1995.

⁵ A. Czyż, *Ton dziecięcy Miaskowskiego. Boże światło dla zbożnej czeladki*, w: tegoż, *Światło i słowo. Ezgystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, s. 193–206.

problem dziecka na pozór mógłby sprawiać wrażenie marginalnego⁶. Przy bliższym przyjrzeniu się zagadnieniu dochodzimy jednak do wniosku, że analizowane zjawisko ma charakter wieloaspektowy, niejednorodny, z jednej strony konwencjonalny (autor trafiać chciał do typowego szlachcica), z drugiej zaskakujący sprzecznościami.

Polifoniczna struktura tematu ukazana zostanie poprzez prezentację kolejnych „dziecięcych twarzy” w *Zbiorze rytmów*.

1. Dziecko – pielgrzymem do krainy zmarłych

Jednym z najistotniejszych słów–kluczy otwierających podwoje barokowej poezji jest ruch. Towarzyszy mu pole semantyczne pojęć ujmujących jednostkę jako pozostającą w drodze. Szczególną rolę odgrywa koncepcja człowieka–pielgrzyma i jego życia jako peregrynacji. Imperatyw wejścia w rolę istoty określanej jako *homo viator* nie omija dziecka. Potwierdza to twórczość poetycka z kręgu tzw. *Muzy domowej*, w której bohater młodociany pojawia się w dwóch „genologicznych wcieleniach”: w perspektywie wyznaczanej przez genetliakony i funeralia. Początek i koniec istnienia na ziemi, o czym warto pamiętać w odniesieniu do wieku XVII, czasu wysokiej umiERALNOŚCI dzieci, nie zawsze były od siebie oddzielone wieloletnim pielgrzymowaniem. Nierzadko krótki czas ziemskiej wędrówki powodował, że uwieczniający urodziny potomka utwór wkrótce doczekał się literackiej pamiątki jego odejścia. Smutek z powodu śmierci dziecka i oczywistość cierpienia rodzicielskiego rekompensowała refleksja o bycie jako wychylonym ku wieczności: „Dochodzimy tu do źródeł jednego z zasadniczych twierdzeń antropologii chrześcijańskiej: prawdziwą ojczyzną człowieka jest niebo [...]”⁷. Teksty poruszające problem śmierci, która nie czeka długo na żniwo, wybierając także najmłodszych, pisał Miaskowski kilkakrotnie: jako przyjaciel rodziny, ojciec chrzestny, niósł także konsolację samemu sobie.

Miaskowski jako poeta upamiętniający odejście dziecka mógł sięgnąć po sprawdzoną i nieodległą w czasie tradycję *Trenów* Jana Kochanowskiego. Uczynił to dwojako. Po pierwsze nawiązał wprost do słów padających w cyklu czarnoleskim. Panienska rozmawiająca ze śmiercią posługuje się argumentami Urszuli Kochanowskiej:

Jeszczem rodzicom nie usłużyła,
bom ledwie pięć lat z nimi przeżyła⁸.
(*Rozmowa Panienski z Śmiercią*, s. 305, w. 13–14)

⁶ S. Nieznanowski, dz. cyt., s. 85.

⁷ J. Abramowska, *Peregrynacja*, w: *Przestrzeń i literatura tom poświęcony VIII kongresowi slawistów. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 131.

⁸ Wszystkie cytowane fragmenty wierszy Miaskowskiego pochodzą z tomu: K. Miaskowski, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995. Każdorazowo przy cytowanym fragmencie podany zostanie tytuł, numer strony, numery wersów.

Słysząc *Tren XII*, także i w tym fragmencie dialogu Miaskowskiego⁹:

P<anna>: Sierp, aż kłos biały, na zagon kładzie.

Ś<mierć>: Dość i zielonych leży po gradzie.

(s. 305, w. 5–6)

Nie słyszymy za to wątpliwości mistrza renesansowego, stoika przeżywającego kryzys, stawiającego trudne pytania. W poezji barokowego twórcy odchodzeniu dziecka do ojczyzny niebieskiej nie towarzyszą fundamentalne pytania z obszaru: *ubi sunt?* Autor proponuje pewność odpowiedzi dotyczących pośmiertnego statusu małego pielgrzyma. Niebianina, który przedwcześnie zakończył ziemską wędrówkę, „obarcza” zadaniami, traktując jego nowy stan w sposób swoiście pragmatyczny. Dziecko w poezji Miaskowskiego realizuje dwie postawy: posłuszeństwa (wobec śmierci) i przydatności (wobec rodziców):

Ś<mierć>: Namniej im potym, ale tam w niebie
pożytek wieczny odniosą z ciebie,
kiedy w zielonej przyklękiesz skroni,
ściągając za nie obiedwie dłoni [...].

(s. 305, w. 17–20)

Stefan Nieznanowski nie zgadzał się na tak przyjętą koncepcję bohaterki, barokowego odpowiednika Mistrza Polikarpa. Monografista zarzuca takiej koncepcji dziecka zbytne wydorosenie, wręcz „dojrzałość mistyczną”¹⁰.

Nie można jednak odebrać logiki tej *Rozmowie*, jak i innym funeralnym refleksjom o „śnie wiecznym”, którego czas nastał dla najmłodszych kwiatów świętych przez kosę. W *Epitafium pannie Przerębskiej* Miaskowski stawia retoryczne pytanie:

Ale i stary
Z młodym na mary
Kto pierwej padnie,
A kto to zgadnie?

(s. 303–304, w. 15–18)

W obliczu działań „tej, co nie pyta”, stary i młody pozostają w podobnej relacji, więc w pewnym sensie dziecięctwo i dojrzałość wzajemnie się przenikają. Bohaterowie dorośli Miaskowskiego nie przestają być naiwni niczym dziecko (o czym później), z drugiej zaś strony pojawia się w *Zbiorze rytmów puer-senex*. Pielgrzymka do prawdziwej ojczyzny, opuszczenie niepewnej

⁹ L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 191, s. 144.

¹⁰ S. Nieznanowski, dz. cyt., s. 81.

gospody¹¹ przyspiesza proces dojrzewania. Pięciolatka jest mądrzejsza od Polikarpa krótkością dialogu ze śmiercią. Finał rozmowy oznacza spotkanie z „jasnym tronem” i możliwość lepszego niż na ziemi służenia rodzicom:

[...] przed Twórcą w wieńcu liliowym klęczy,
uprzejmie prosząc o zgon ich szczęśliwy
i wiek bez smętku do skronie szedziw<ej>.
(*Tejże panience epitafium krótsze*, s. 304, w. 8–10)

Ekspozycja umiejętności spojrzenia z „górných gmachów” na porządek spraw tego świata daje o sobie znać w sposób szczególny, co zrozumiałe, gdy zważymy rangę zmarłej osoby, w *Nagrobku Jana Kazimierza niemowiętka w pieluchach zmarłego*. Orszula Kochanowska widziana oczami twórcy *Trenów* odznaczała się umiejętnościami poetyckimi, roczny królewicz przebywający w niebie „podejmuje” decyzje polityczne:

Gdzie na kolanka padwszy ja liche,
proszę o wiatry w Polszcze Go ciche,
aż poda ociec w zgodzie domowej
prawicy berło WŁADYSŁAWOWEJ.
(*Nagrobek Jana Kazimierza*, s. 303, w. 7–10)

Dalekowzrocność niemowlęcia-królewicza to oczywiście skutek przenikania do poezji funeralnej tendencji panegirycznej, pełniącej równocześnie funkcję konsolacyjną¹². Z drugiej jednak strony konsekwentna postawa Miaskowskiego widzącego śmierć dziecka przynoszącą korzyści rodzinie i ojczyźnie, każe postawić pytanie o nieostre granice między konwencją poetycką a rzeczywistą postawą chrześcijanina wobec przyspieszonego końca żywota.

Obdarzenie dziecka misją po opuszczeniu „niepewnej gospody” ma jeszcze jeden aspekt. Miaskowski nie pyta o zaświaty, proponuje ich obraz, plastyczny, wyrazisty. Chrześniak autora *Zbioru rytmów*, Zygmunt Rybski, znajduje w niebie miejsce przeznaczone tylko dla siebie. Mały bohater może stanąć w jednym szeregu z dorosłymi, literackimi mieszkańcami zaświatów. Nie tylko będzie modlił się za jeszcze żyjących pielgrzymów, w przyszłości odegra rolę ich przewodnika po raju. Obecność dziecka w niebie, tak skonkretyzowanym i pewnym pełni również funkcje propagandowe¹³. Pogańskie zaświaty zostają podane w wątpliwość, wizyta małego Zygmunta na dworze Najwyższego uzyskuje status faktu:

¹¹ M. Skwara, *Krajobraz z drogą. O motywie polskiej poezji i sztuki funeralnej drugiej połowy XVI i początku XVII wieku*, w: *Staropolskie teksty i konteksty. Studia*, t. 2, red. J. Malicki, Katowice 1994, s. 119–120; A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI-XVIII wieku*, Lublin 1992, s. 81.

¹² L. Ślękowa, dz. cyt., s. 127.

¹³ M. Skwara, dz. cyt., s. 123.

Nie oneć to tu zmyślone knieje,
gdzie dąb płynącym miodem potnieje,
nie pola greckich poetów one,
nie wiem bez słońca jako zielone [...].
(s. 309, w. 85–88)

Na zakończenie rozważań na temat pierwszego wcielenia dziecka jako szczęśliwego pielgrzyma modlącego się za rodziców, wstawiającego za ojczyznę, potwierdzającego fakt istnienia raju po ukończeniu wędrówki doczesnej, nie możemy pominąć kwestii osobistego bólu ujawniającego się po stracie potomka. Łatwość mówienia o dziecku-pielgrzymie znika, kiedy wypowiada się Miaskowski-ojciec:

Jasiu, obym był nie widział cię lepi<éj>
i minął twoję kolebkę by ślepi [...]
miałbym mniejszy żal [...].
(*Synowi jego*, s. 320, w. 1–2, 5)

Wielokrotnie już przywoływana konwencja konsolacyjna, każąca nieść słowa otuchy rodzinie zmarłego dziecka, przestaje „chwilowo” być wystarczającą, gdy autor staje się przede wszystkim rodzicem opłakującym śmierć potomka. Skuteczność małoletnich orędowników w misji niebieskiej, dotychczas tak oczywista, zostaje przemilczana.

2. Dziecko w krainie żywych

Przełom XVI i XVII wieku przynosi dzieło łączące sztukę słowa i obrazu, będące zapisem najważniejszych pojęć określających miejsce człowieka w teatrze świata – *Ikonologię* Cesare Ripy. Wśród obecnych tam hasel znajdujemy krótki zapis bez obrazowego odpowiednika: „Dzieciństwo. Brzdąc odziany pstrokato, ujeżdżający na patyku”¹⁴. Lakoniczność deskrypcji nietypową w skali całej księgi, tu jednak wydaje się być uzasadniona niską rangą pierwszego etapu życia pośród istotnych wartości ówczesnego świata. Stulecia Kochanowskiego czy Miaskowskiego różniły się znacznie od wieków nam współczesnych. Pomimo trwającego już od końca wieku XV procesu odkrywania dziecka w kulturze europejskiej, zainteresowanie się nim „nie przekształciło się jednak [...] w kult dzieciństwa jako fazy ludzkiego życia. W dalszym ciągu przypisywano mu niewielką rangę. [...] Stąd też wśród wielu prób konkretyzacji ziemskiego raju, jakie utrwaliła dawna poezja, nie ma kraju lat dziecinnych”¹⁵. Struktura patriarchalna społeczeństwa też nie pozostaje bez znaczenia wobec surowego modelu wychowania. Nie tylko

¹⁴ C. Ripa, *Ikonologia*, przeł. I. Kania, Kraków 1998, s. 247.

¹⁵ L. Ślękowa, dz. cyt., s. 61, 63.

męscy potomkowie byli pozbawiani prawa do beztroski. Zobowiązania nie omijały przyszłych żon, matek, zakonnic. Córka Piotra Radzewskiego, sąsiadka Miaskowskiego, otrzymuje w darze od ojca chrzestnego wiersz – projekt życia „człowieka poczciwego” rodzaju żeńskiego:

W tym gdy dalszego z pieluch dojdiesz roku,
 Wspomnisz na strumień z przebitego boku,
 Który cię omył i poświęcił Bogu,
 Spiesząc do Jego ustawicznie progu [...].
 (*Czepek krzesny córeczce...*, s. 289, w. 17–20)

Obraz zaczerpnięty z Ripy widzącego „brzdąca ujeżdżającego na patyku” nie do końca koresponduje z konstatacjami Marii Boguckiej, znawczynie obyczajów staropolskich: „Dzieciństwo trwało [...] bardzo krótko, życie zaczynało się wcześniej i odbierało, nieliczne zresztą przywileje, jakimi cieszyli się najmłodsi w rodzinie”¹⁶.

Reasumując, o kulcie dzieciństwa tak w realiach życia codziennego, jak w literaturze, mówić trudno, istniała raczej tendencja do obarczania potomka poważnymi marzeniami dorosłych, niekorespondującymi ze współczesnym nam wyobrażeniem beztroski „życia pieszczonego”. Otrzymywane na chrzcie teksty-podarunki nie mają więc naturalnej tkliwości czy czułości, stanowią zaś wykaz przyszłych czynów, dokonań oczekiwanych od dziedzica ojcowskiej schedy. Niemowlę leżące jeszcze w kołysce, przyjmujące pierwszy sakrament, obdarzano w wieku XVII tzw. „wieńcami krzesnymi” – przypominającymi listę życzeń „niecierpliwych” i wymagających przedstawicieli pokolenia „rodziców”: ojca, chrzestnego, wuja.

Wspomniany krąg twórczości przywodzi na myśl skojarzenie z popularnym w staropolszczyźnie nurtem literatury określanej mianem „ogrodów”, „wirydarzy”, „kwiatków”. Owa gałąź piśmiennictwa odnosiła się do grupy utworów mających przynosić pożytek przez wartość duchową w nich zawartą. „Kwiatki” to utwory najwartościowsze, stanowiące „część najlepszą”¹⁷. Z takim „florystycznym” postrzeganiem literatury koresponduje jeszcze jeden topos o starożytnej proveniencji: poety-pszczoły, który opisywał najpiękniejsze czyny bohatera, lepił z nich „miodowy plaster” jego biografii pochwalnej. „Wieniec krzesny” ma być jej zapowiedzią – zobowiązaniem. Dziecko otrzymujące tak pomyślaną rolę do odegrania może liczyć na kierunkowskazy ze strony przodków. Samo wreszcie będzie przypominało pszczołę potrafiącą wyzyskać cnoty zebrane w „ogrodzie rodzicielskich cnót”. Wypełnienie przykazań przodków, czyli wstąpienie na drogę doskonałości jest podstawą do wyśpiewania pochwały „młodzianka”. Maciej Kazimierz Sarbiewski

¹⁶ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 76.

¹⁷ J. Dąbkowska-Kujko, *Wstęp*, w: S. Grochowski, *Wirydarz albo Kwiatki rymów duchownych o Dzieciątku Panu Jezusie*, Warszawa 1997, s. 11–12.

zalecał wręcz, by słać dziecię „już to ze względu na nadzieje z nim związane, już to z uwagi na przodków”¹⁸. Skala oczekiwań rośnie wraz z rangą dziecięcego bohatera *Zbioru rytmów*. Królewicz Władysław IV, dziedzic Wazów, otrzymuje w darze od Miaskowskiego utwór dedykacyjny, otwierający tom. Szesnastoletni już adresat wiersza (czyli w zasadzie mężczyzna) w owym swoistym wieszczeniu czynów przyszłych ma dostrzec swoje oblicze zwycięzcy, wiernie wpatrującego się w zwierciadło dzielności rycerskiej – ojca, Zygmunta III. „Północny kwiatek”, „Gwiazda polska” musi stawiać sobie (z pomocą pióra poety) najwyższe cele:

I dojdiesz twego imienia pradziadów,
prostym ich tropem dogoniwszy śladów,
bądź to, gdzie zimny Tryjony wóz toczy,
bądź otomańskiej dając odpór mocy.
(*Najśniejszemu Książęciu Władysławowi...*, s. 22, w. 37–40)

Trzy wiersze-podarunki, jeden model szczęścia dziecka: postępować zgodnie z oczekiwaniami dorosłych. Postrzeganie dzieciństwa jako okresu autonomicznego miało nadejść w przyszłych stuleciach. Mały człowiek XVI i XVII stulecia to byt niedoskonały, jako że:

Lat doskonałość [...] dwojaka jest: z strony ciała, gdy człowiek tak dorośnie, iż może sobie podobnego urodzić, z strony dusze, gdy rozum będzie skuteczny, rozsądek w rzeczach ostry i stały, nałogi trwałe i nieodmienne [...] dlaczego dzieci nie są sposobne do dostania szczęścia nawyższego¹⁹.

3. Wzór dziecka

„Wśród form poezji okolicznościowo-rodzinnej genetiakony stanowiły gatunek najmniej powszechnie uprawiany”²⁰. Wspomniana już świadomość śmierci czyhającej na człowieka od momentu jego przyjścia na świat, zasnuwała mgłą radość rodzicielską. Dla przykładu bohater wierszy „dziecięcych” Miaskowskiego, Zygmunt Rybski – chrześniak poety – nie dożył roku. „Wieniec krzesny” nie ziścił się w życiu małego adresata. Istniała jednak gałąź literatury opisującej uroki niemowlęstwa, mianowicie twórczość kolędowa. Od czasów średniowiecznych apokryfiści próbowali przeniknąć tajemnicę pierwszych chwil, dni i lat życia Chrystusa²¹. Opisywali jego urodę, małe niedole, zabawy z rodzicami, pieśczoły ze strony Matki Boskiej. Doskonałym barokowym wzorem tego kręgu twórczości, związanym z tzw. stylem

¹⁸ M. K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*, wyd. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 246.

¹⁹ Słowa Sebastiana Petrycego z Pilzna cyt. za: L. Ślękowa, dz. cyt., s. 63.

²⁰ Tamże, s. 64.

²¹ Tamże, s. 62.

słodkim – adekwatnym do „podglądanych” obrazów „w powijakach”, okazał się *Wirydarz abo Kwiatki rymów duchownych...* Stanisława Grochowskiego. Jego autor w dodatku *Czytelnikowi na przestrożę* tłumaczył swoją koncepcję bohatera: „A Dziecko to było w istocie prawdziwym człowiekiem, pod każdym względem, oprócz grzechu, podobnym do nas; i Matka Jego była prawdziwą matką. Dlatego też zarówno On czynił i doznawał tego, co i my zwykliśmy czynić w dzieciństwie, jak i Ona najstaranniej i z największą miłością wypełniała wobec Niego wszystkie macierzyńskie obowiązki. Jakżeby zaś mogła wypełniać, gdyby Go nie pieściła, gdyby nie odważyła się dotykać, obejmować, karmić piersią, myć, przewijać, układać w kołysce, tulić i całować?”²².

Drugim punktem odniesienia mogła stać się dla Miaskowskiego oglądającego sceny w stajence, średniowieczna technika addytywna²³. *Szopa zbawienna* otrzymuje „rózańcową” postać – kolejne obrazy „członeczków Chrystusowych” przesuwają się niczym paciorki przed oczami pasterzy zachwyconych urodą Dzieciątka:

Pilne po Nim oko chodzi,
które każdy członek wodzi
dziwnie śliczny, tak leliją
w jeden z różą wieniec wiją.
(*Szopa zbawienna*, s. 39, w. 141–144)

Myliłby się jednak ten, kto upatrywałby w scenach betlejemskich wyłączenie rekompensaty za nieobecność analogicznych wersów o dzieciach inaczej upamiętnianych w kręgu *Muzy domowej*. Bożonarodzeniowe treści nasycone niemowlęctwem i niewinnością bohatera, zapowiadały jednocześnie Jego misję i przyszły tryumf, pełniąc w XVII-wiecznej katolickiej Polsce funkcję propagandową. Nie różni się mały Jezus od swych braci i sióstr pod względem „zadań do wykonania” przypominanych Mu już w pierwszych chwilach życia:

Rość, Dzieciątko z nieba dane,
a odprawuj lata rane,
aż wiek przydzie zamierzony
gdy lud zbawisz powierzony.
(s. 38, w. 109–112)

Odsłaniając prawdę o misji Dzieciątka, wpisuje się autor *Zbioru rytmów* w krąg twórczości *sybillicznej*, kojarzonej z „Eklogą IV” Wergiliusza. W cyklu *Rotuły na narodzenie Syna Bożego* ustami Kalliope wieszczu poeta przyszłość Chrystusa:

²² S. Grochowski, dz. cyt., s. 97–98.

²³ M. Prejs, *Tradycje gotyckie w literaturze polskiego baroku*, „Barok” 1998, nr 1, s. 176–177.

[...] Onże sam, gdy Mu przydzie wiek do miary,
pociągnie wielkie książęta do wiary.
(*Kalliope albo Polio polski...*, s. 60, w. 17–18)

Miaskowski piszący w czasach wojen, zawirowań politycznych, religijnych niepokojów szuka dla swojego czytelnika oparcia w tym, co niewinne, a przez to mocne: „Uosobieniem tej siły było słabe Niemowlę przychodzące wśród nocy w małym światku prowincji, odległej od układów, wpływów i wielkiej polityki. Swoisty paradoks **siły bezsilnych**”²⁴. Dziecko „rumiane”, piękne, złotowłose, o wargach purpurowych „płomień roznieci”, „świat oświeci”, przyniesie pewną przyszłość²⁵, a czego innego mógł potrzebować człowiek w poruszonym świecie początków baroku?

4. Dorosły-dziecko

Poeta barokowy, jak zauważa Julian Lewański, z łatwością przechodzi z „Ogrodu Rozkoszy... w las straszliwości”²⁶. Kasper Miaskowski znakomicie wpisujący się w gusta epoki, wraz z jej dążnością do skrajności, rozpięcia między arkadią a piekłem, do którego prowadził szeroki gościniec, wodzi po owych przeciwnych ścieżkach *Zbioru rytmów* swojego szlacheckiego czytelnika. Pełne nadziei spojrzenie na betlejemską szopkę nie zamyka na zawsze lęków i poczucia winy wypełniających człowieka początku XVII wieku. Jako nieodrodny syn swojej epoki autor tropi grzeszność potomków Adama już od chwili poczęcia:

O pieluch wiek mój strawiony w nierządzie
Księgi spraw moich pokażą na sądzie.
(*Elegia pokutna do Pana i Boga...*, s. 130, w. 15–16).

Już wielki grzesznik-święty, Augustyn, w swoich *Wyznaniach* z całą mocą twierdził: „Niewinność niemowląt polega na słabości ciał, a nie na niewinności duszy. Na własne oczy widziałem zazdrość małego dziecka: jeszcze nie umiało mówić, a pobladłe ze złości spoglądało wrogo na swego mlecznego brata”²⁷. Myśl tę podejmuje Miaskowski.

W *Elegii pokutnej do Pana i Boga w Trójcy Jedynej* zadaje fundamentalne pytanie poezji dewocyjnej o pokutnym podłożu: „Com ja jest?”²⁸. „Dorosły” charakter zagadnienia nie idzie w parze z jego rzetelnym rozpatrzeniem, poznaniem umożliwiającym uzyskanie odpowiedzi na miarę

²⁴ Bp J. Życiński, *Paradoksy Bożych Narodzin*, w: *Z kołędą przez wieki. Kołеды w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Koziara, J. Okoń, Tarnów 1996, s. 11.

²⁵ A. Czyż., dz. cyt., s. 202.

²⁶ J. Lewański, *Polskie przekłady Jana Baptysty Marina*, Wrocław 1974, s. 156.

²⁷ Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1997, s. 33.

dojrzałego chrześcijańskiego poety. Pozory mogą mylić. Przecież wymieniając winy, jest Miaskowski uczciwy, skrupulatny. Jego bohater spowiada się dokładnie niczym dziecko przystępujące po raz pierwszy do sakramentu pokuty i pojednania. Mówi jednak i nie rozumie zarazem głębszego sensu wypowiedzianych słów. Obserwujemy raczej przywdzianie maski pokutnika rozpatrującego skalę własnego poniżenia. Oglądamy przebranie się w strój kapnika, mające w sobie coś z zabawy dziecka, które „udaje dorosłego wcale nie po to, aby już zostać dorosłym, lecz po to, aby przez chwilę pobyc w sytuacji dorosłego”²⁹. Odważna, dojrzała pokuta byłaby przecież „lekcją ciemności i oczyszczenia, prawdziwym obrazem człowieka jako istoty przerażającej”³⁰. Pozostaje zapał słowny i niemoc duchowej przemiany, pasywność, acedia³¹. Niedojrzałemu grzesznikowi, nie mogącemu udźwignąć trudu samopoznania, pozostaje nadzieja na „wesołe sumienie”, o które w człowieku zadba miłosierny Bóg³². Pogłębione rozumienie tajemnicy Krzyża okazuje się zbyt trudne, „wyznawcy” poezji Kaspra Miaskowskiego je odrzucają. Drogą na Kalwarię adekwatną do możliwości szlacheckiego czytelnika *Zbioru rytmów* wędruje „zbożna czeladka”, a każdy pośród niej to „osóbka, maleństwo, dzieciaczek, owieczka”³³.

*

Czy wiersze poświęcone dziecku zostały „wepchnięte głęboko w kąt” każdego tomu wydanego w roku 1622?³⁴ *Zbiór rytmów* pisał Miaskowski jako człowiek dojrzały, porządkował zaś jako sędziwy. Z dziecka i dziecięctwa jednak nie zrezygnował. Bywał najczęściej w tym względzie Miaskowski stereotypowy (gdy pisał o narodzinach czy śmierci bohatera młodocianego), choć i w tym obszarze twórczości „odpornej” na inwencję poetów potrafił zaskakiwać³⁵. Krainę dzieciństwa reprezentuje niespełna dziesięć wierszy o przedwczesnej śmierci, potem zaś niebiańskiej misji potomka. Uzupełnia je kilka tekstów nawiązujących do narodzin – razem utwory te w skali całości

²⁸ Pytanie to powiela również poezja określana mianem metafizycznej. Por. M. Prejs, „Poezja dewocyjna” wczesnego baroku, w: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, Wrocław 1984, s. 282–284.

²⁹ E. Balcerzan, *Kręgi wtajemniczenia. Czytelnik. Badacz. Tłumacz. Pisarz*, Kraków 1982, s. 57.

³⁰ A. Czyż, dz. cyt., s. 197.

³¹ D. Künstler-Langner, *Człowiek i cierpienie w poezji polskiego baroku*, Toruń 2000, s. 110.

³² Tamże, s. 111.

³³ A. Czyż, dz. cyt., s. 205.

³⁴ Por. S. Nieznanowski, dz. cyt., s. 85.

³⁵ Claude Backvis poza konwencją w kształtowaniu materii wierszy spod znaku „muzy domowej” dostrzega przebłycki „delikatnej i spontanicznej zarazem serdeczności odrzucającej *decorum* i wszelkie komunaty”; *Panorama poezji polskiej okresu baroku*, red. A. Nowicka- Jeżowa, R. Krzywy, t. 1, Warszawa 2003, s. 275.

tomu są zauważalne, choć zdają się ustępować tematom ważniejszym. Jakościową, również ilościową rekompensatą w tym względzie, okazuje się uczuciowo i „zmysłowo” bogaty opis dziecięcego świata z obszaru *sacrum*, tak bardzo preferowanego w hierarchicznym porządku rzeczy w *Zbiorze rytmów*. I tu Miaskowski pisze niczym Rej o arkadyjskiej przestrzeni ziemiańskiej – nie szczędzi szczegółu, „okiem pilnie chodzi” po zakamarkach betlejemskiej szopki, przygląda się niezwyklej urodzie Narodzonego. Wreszcie – obie „wycieczki” w krainę dzieciństwa odbywa poeta w wieku XVII, który śmiało można uznać za stulecie wojen i religijnych zawirowań. Temu światu Miaskowski stawia czoła jako zatroskany o losy kraju dojrzały obywatel, ale w swoim widzeniu rzeczywistości zachowuje element dziecięcej naiwności. W sprawach politycznych niepoprawny optymista, w sprawach duchowych – człowiek unikający spraw trudnych, układający *Zbiór rytmów* wedle hierarchii tematów niepodważalnej i bezdyskusyjnej dla ówczesnego katolika. Miaskowski to dorosły-dziecko w ogrodzie, w którym z jednej strony widać dbałość autora o porządek ścieżek (zewnątrznie), z drugiej zaś wszystko żyje ze sobą w zgodnej niezgodności: powinności i marzeń, lęków i nadziei, oschłości i uczuciowości, konwencji i szczególnego zaangażowania. Nasi przodkowie, których doskonałym reprezentantem jest włoszczonewski poeta, od momentu narodzin pozbawiani uroków dzieciństwa, stwarzani i przynaglani do spraw większych, powielali ten model wychowania jako ojcowie. Sami jednak pozwalali, by w niełatwym świecie początku XVII stulecia, do głosu dochodziło skrywane w ich wnętrzu dziecko. *Zbiór rytmów* przywołuje więc dzieci, które miały w tym wieku żyć, dzieci, które szybko z tego świata odeszły, Dziecko mające ów świat zmienić i zbawić, wreszcie „dzieci kontuszowe” przechadzające się od pierwszej do ostatniej strony poetyckiego tomu.

Bibliografia

Źródła

- Augustyn św., *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1997.
 Miaskowski K., *Zbiór rytmów*, wydała A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995.
 Ripa C., *Ikologia*, przeł. I. Kania, Kraków 1998.
 Sarbiewski M. K., *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*, wyd. S. Skimina, Wrocław 1954.

Opracowania

- Abramowska J., *Peregrynacja*, w: *Przestrzeń i literatura: tom poświęcony VIII kongresowi slawistów. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 125–158.
 Bakvis C., *Panorama poezji polskiej okresu baroku*, red. A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy, t. 1, Warszawa 2003.
 Balcerzan E., *Kręgi wtajemniczenia. Czytelnik. Badacz. Tłumacz. Pisarz*, Kraków 1982.

- Bogucka M., *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994.
- Czyż A., *Ton dziecięcy Miaskowskiego. Boże światło dla zbożnej czeladki*, w: tegoż, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, s. 193–206.
- Dąbkowska-Kujko J., *Wstęp*, w: S. Grochowski, *Wirydarz abo Kwiatki rymów duchownych o Dzieciątku Panu Jezusie*, Warszawa 1997.
- Grześkowiak R., *W cieniu Kochanowskiego. Próba przewyciężenia czarnoleskiej jakości w ocenach poetów początku baroku*, „Terminus” X (2008), z. 2 (19), s. 132–141.
- Künstler-Langner D., *Człowiek i cierpienie w poezji polskiego baroku*, Toruń 2000.
- Lewański J., *Polskie przekłady Jana Baptysty Marina*, Wrocław 1974.
- Nieznanowski S., *O poezji Kaspra Miaskowskiego. Studium o kształtowaniu się baroku w poezji polskiej*, Lublin 1965.
- Nowicka-Jeżowa A., *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992.
- Prejs M., „Poezja dewocyjna” wczesnego baroku, w: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, Wrocław 1984, s. 281–292.
- Prejs M., *Tradycje gotyckie w literaturze polskiego baroku*, „Barok” 1998, nr 1.
- Skwara M., *Krajobraz z drogi. O motywie polskiej poezji i sztuki funeralnej drugiej połowy XVI i początku XVII wieku*, w: *Staropolskie teksty i konteksty. Studia*, t. 2, red. J. Malicki, Katowice 1994, s. 117–133.
- Ślękowa L., *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.
- Życiński J. bp, *Paradoksy Bożych Narodzin*, w: *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Koziara, J. Okoń, Tarnów 1996, s. 11–12.

Summary

The article is describing the relevant problem of the poetry of the beginning of 17th century: way of looking at the child. Deliberations were based on the poetic volume of Kasper Miaskowski. We are watching the child in 4 aspects. First- it is a child pilgrim in the walk to the heaven. A next aspect is a child in the orbit of expectations of adults. In this poetry an unconcern is noticeable with the childhood as the peculiar lifespan. The third subsection is demonstrating excellent model of brainchild- of the Infant Jesus with his beauty, innocence and the mission to fulfill. In the end we are presenting the image of the adult man- of which seeing world of spiritual problems is easy (like at the child).